

CZESŁAW MIŁOSZ WOBEC/DLA KULTURY

SŁOWA KLUCZE: Czesław Miłosz a upowszechnianie kultury – Kongres Pisarzy w Obronie Pokoju i Kultury w Paryżu – kongres antyfaszystowski

KEY WORDS: Czesław Miłosz and promoting culture – International Congress of Writers for the Defense of Culture and Peace in Paris – Anti-fascist congress

Nie jest chyba możliwe, aby w setną rocznicę urodzin Czesława Miłosza¹ nie spojrzeć nań nie tylko jako na poetę i eseistę, ale przede wszystkim jako na człowieka kulturalnego, tj. poczuwającego się do odpowiedzialności za gospodarstwo kultury, zwłaszcza kultury polskiej. Bo przecież rola Miłosza w upowszechnianiu literatury jest nie do przecenienia. Zarówno promocja polskiej poezji w świecie, poprzez jego tłumaczenia polskich twórców (między innymi Zbigniewa Herberta, Aleksandra Wata czy Anny Świrszczyńskiej)², zabieganie o wydanie ich dzieł za granicą, po przygotowanie dla obcokrajowców historii literatury polskiej³, przetłumaczonej w 1998 roku na język polski (i co istotne, zalecaniej jako pozycja pomocnicza do nauki języka polskiego w szkole ponadpodstawowej). Jak może przekonać się czytelnik korespondencji poety z Jerzym Giedroyciem⁴, Miłosz był zaprzeczeniem twórcy egotycznego, skupionego na swym dziele. Z tych listów wyłania się Miłosz zabiegający o stypendia dla artystów i naukowców z kraju, tłumacz (książek adresowa-

¹ W lipcu 2010 roku Sejm przegłosował uchwałę o ustanowienie roku 2011 Rokiem Czesława Miłosza. W tym celu został uruchomiony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego specjalny program „Czesław Miłosz 2011 – Promesa” o budżecie 7 mln zł. Organizację obchodów rocznicowych powierzono Instytutowi Książki.

² Pełna bibliografia patrz: A. Kosińska, *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*, Kraków–Warszawa 2009.

³ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, przekład M. Tarnowska, Kraków, wyd. pierwsze 1998, wyd. drugie 2010.

⁴ J. Giedroyc, Cz. Miłosz, *Listy 1952–1963*, oprac. i wstępem opatrzył M. Kornat, Warszawa 2008.

nych do polskiego czytelnika, jak i tłumacz promujący polską literaturę w świecie) oraz niestrudzony poszukiwacz grantów na wydanie kolejnych pozycji z serii Biblioteki „Kultury”.

Wyliczając jego zasługi, nie można pominąć roli, jaką odegrał w upowszechnianiu poezji poprzez spotkania poetyckie. Mam na myśli jego rozliczne autorskie spotkania poetyckie, które gromadziły tłumy słuchaczy skupionych wokół poety czytającego swoje wiersze, oraz krakowskie Spotkania Poetów, których był gospodarzem. W pierwszej edycji, nazywanej Spotkaniem Poetów Wschodu i Zachodu, uczestniczyło 20 poetów z Rosji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Irlandii, Szwecji, Litwy, Łotwy, Estonii i Polski – między innymi tacy wybitni twórcy: jak Paul Muldoon, Tomas Tranströmer, Natalia Gorbaniewska, Tomas Venclova i C.K. Williams. „Poeci mają świadomość, że są jedną wielką konfraternią – mówił o spotkaniu Czesław Miłosz – niezależnie od tego, czy zalicza się ich do «Wschodu» czy «Zachodu». Ten zjazd przyjaciół jest po to, żeby mogli zapomnieć o długo utrzymywanych podziałach”⁵. W drugim spotkaniu, w roku 2000, które zatytułowano Poezja między piosenką a modlitwą, do Krakowa przybyło 19 poetów z Irlandii, Walii, Chin, Niemiec, Korei, Izraela, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Słowenii, Litwy i Polski; oprócz Miłosza, między innymi noblista Seamus Heaney, a także: Robert Hass, Reiner Kunze, Ko Un, Bei Dao, Aleš Debeljak, Jane Hirshfield, Siergiej Stratanowski⁶ (obydwa spotkania odbywały się w tych samych miejscach: kościele św. Katarzyny, synagodze Tempel, Narodowym Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej i na Uniwersytecie Jagiellońskim).

Kontynuacją spotkań były w latach 2002–2004 i w roku 2006 Seminaria Poetyckie, zorganizowane w Krakowie przez Adama Zagajewskiego dzięki wsparciu University of Houston. Biorący udział w II Seminarium Poetyckim (2003) Bogdan Tosza – reżyser, wykładowca na Wydziale Reżyserii Uniwersytetu Śląskiego – zanotował, że „obecność Czesława Miłosza, dziś już 92-letniego Arcypoety jest wydarzeniem, i darem. Pojawił się kilkakrotnie podczas Seminarium, które trwało tydzień”⁷. Podczas kończącego seminarium wieczoru w synagodze Tempel na krakowskim Kazimierzu Miłosz czytał swoje najnowsze wiersze, które dla zagranicznych gości tłumaczył Stanisław Barańczak. Wówczas po raz przedostatni publiczność mogła na żywo usłyszeć poetę czytającego wiersze.

Do tej tradycji Miłoszowych spotkań nawiązali organizatorzy Festiwalu Literackiego im. Czesława Miłosza, zainicjowanego w 2009 roku w Krakowie⁸. Niemal w tych samych co niegdyś miejscach odbyły się czytania poezji, debaty, seminaria.

⁵ Biuro Festiwalowe Kraków 2000 przygotowało folder, w którym zamieszczono przywołaną wypowiedź poety – za: *Notatnik*, „Tygodnik Powszechny”, nr 41, 12.10.1997.

⁶ Obszerna informacja o drugiej edycji Spotkań (A. Franaszek, *Jesteście świetni chłopcy*) oraz zapis dyskusji na temat: „poezja – rozpacz – odpowiedzialność” (*Zapis dyskusji Poezja wobec nihilizmu. „Trudniej runąć, gdy w dole rozciąga się poezja”*) w: *Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego „Kontrapunkt”*, nr 11, 26.11.2000, (dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 26.11.2000, nr 48).

⁷ B. Tosza, *Krakowskie Seminarium Poetyckie*, (w:) tenże, *Pisane na stronie*, Lublin 2007, s. 128–129.

⁸ Organizatorem Festiwalu jest Instytut Książki.

Nieobecność gospodarza była jednak mocno wyczuwalna. Bo Miłosz był prawdziwym gospodarzem minionych wieczorów – otwartością i serdecznością zjednywał sobie i poetów, i słuchaczy.

Widząc w krakowskich spotkaniach pewien fenomen w zakresie upowszechniania literatury, nie sposób uciec od pytania, czy możliwa jest jakakolwiek rekompensata braku „Arcypoeety”? Czy znajdzie się osoba, która też będzie potrafiła zasiąść z czytelnikami do czytania poezji. I idąc od wiersza do wiersza, w krótkim spontanicznym, a czasem żartobliwym komentarzu potrafiłaby otworzyć przed słuchaczami nowe rozumienie usłyszanych strof. Bo – jak mówiła Carol Miłosz, towarzysząca mężowi w jego wieczorach autorskich – za każdym razem wiersz, który już znała, w odczytaniu poety brzmiał na nowo, tak jakby słyszała go po raz pierwszy⁹. Tego samego doświadczali zapewne ci, którzy tak licznie przybywali wówczas do Krakowa.

I może uświadomiwszy sobie fenomen Miłoszowych spotkań, w setną rocznicę urodzin poety, warto dokonać pewnej korekty co do naszych sądów i opinii o magicznej sile tkwiącej w narzędziach marketingowych. Bo choć sukces pierwszych polskich spotkań z Miłoszem można poniekąd przypisać Nagrodzie Nobla, to jednak popularność kolejnych wydarzeń nie jest efektem zręcznych zabiegów promocyjnych. Tak licznie przybyłej publiczności nie zwabiono zręczną reklamą, ludzie przychodzili po to, żeby słuchać poety, który najzwyczajniej w świecie czytał im swoje wiersze. Nikt nie zastanawiał się, jakich użyć zabiegów, aby uczynić spotkanie bardziej atrakcyjnym, aby ludzie zechcieli słuchać poezji. I chyba trzeba sobie zdać sprawę, że siłą spotkania była osobowość gospodarza, a nie jakieś *know-how* organizatorów.

Miłosz to nie tylko twórca zasłużony w upowszechnianiu literatury, to również kronikarz wydarzeń kulturalnych. Zwłaszcza okres młodości (lata 1931–1939) obfitował w publicystkę. Jego artykuły, często polemiczne, ukazywały się na łamach założonego przez poetę wraz z grupą wileńskich przyjaciół pisma „Żagary”, w uniwersyteckim piśmie „Włóczęga”, „Pionie”, „Kurierze Wileńskim”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Buncie Młodych”, „Po Prostu”, „Wiadomościach Literackich”, „Antenie” – czyli najważniejszych tytułach tamtego okresu. Wykaz tytułów prasowych pokazuje Miłosza aktywnie uczestniczącego w polemice środowiskowej: od studenckiej poprzez lokalną po ogólnopolską. Nie jest jednak moim celem opracowanie działalności publicystycznej poety. Skupię się na jednym wydarzeniu utrwalonym przez samego Miłosza w relacji zatytułowanej *Na zjeździe antyfaszystów*¹⁰, która ukazała się na łamach „Buntu Młodych” 20 lipca 1935 roku. Co znamienne, jest to właściwie jedyny polski ślad na temat Kongresu Pisarzy w Obronie Pokoju i Kultury, zwanego kongresem antyfaszystowskim¹¹, który odbył się w Paryżu w dniach

⁹ *Czarodziejska góra. Amerykański portret Czesława Miłosza*, reżyseria: M. Zmarz-Koczanowicz, scenariusz: A. Franaszek, J. Illg.

¹⁰ Cz. Miłosz, *Na zjeździe antyfaszystów*, (w:) tenże, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, zebrała i oprac. A. Stawiarska, Kraków 2003, s. 117–120.

¹¹ Z historii kongresów antyfaszystowskich należy odnotować te w: Mediolanie (1907), Londynie (1909), Bazylei (1912). W okresie międzywojennym: amsterdamski (1932) i brukselski

21–25 czerwca 1935 roku. Jak odnotowuje Miłosz, a co potwierdzają również historycy Czesław Madajczyk i Katarzyna Jedynakiewicz, „Polaków na zjeździe nie było”¹². Oczywiście chodzi tu o oficjalną delegację polskich pisarzy. Jak wspominał Antoni Słonimski¹³, polscy literaci otrzymali zaproszenie w ostatniej chwili. W kongresie paryskim uczestniczyło ponad 200 delegatów, reprezentujących 38 narodów, wśród uczestników było 100 pisarzy, którzy potajemnie przybyli z Rzeszy¹⁴. Kommentując to wydarzenie, Czesław Miłosz wspomina o siedzącym obok niego Kurcie – młodym hitlerowcu, tak jak i on słuchacz popołudniowych i wieczornych antyfaszystowskich wystąpień, które odbywały się w sali konferencyjnej Mutualité (liczącej 3 tysiące miejsc) przy Rue Saint-Victor. I być może, tak jak w przypadku poety, obrady kongresu zbiegły się w czasie z jego paryskim stypendium¹⁵. Badacze tego spotkania podkreślają, że paryski zjazd nie był spontaniczną akcją środowiska literackiego. Choć przygotowywany był wręcz sposobem „chałupniczym”, bez żadnych specjalnych środków, dzięki społecznemu zaangażowaniu twórców¹⁶. Badacze postrzegają go jako skutek „ewolucji postawy ZSRR wobec Zachodu”¹⁷, wręcz wskazując jako organizatorów komunistów¹⁸. Jak pisze Katarzyna Jedynakiewicz:

Nowy etap w polityce Moskwy zbiegł się w czasie z ewolucją światopoglądową zachodnich intelektualistów, głęboko rozczarowanych załamaniem się w latach trzydziestych gospodarki i kryzysem systemu parlamentarnego. Sukces Hitlera i partii nazistowskiej w Niemczech proces ten jeszcze pogłębił. Model radziecki postrzegano coraz częściej jako jedyną alternatywę kryzysów świata kapitalistycznego¹⁹.

Sam Miłosz pisał: „Cóż, intencje kongresu nie ulegały przecie wątpliwości: rozgrywka komunistyczna pod szyldem «obrony kultury»”²⁰. A jednak, a może dlatego,

(1936). W końcu lat 20. ubiegłego wieku Karol Irzykowski postulował zwołanie Międzynarodowego Kongresu Intelektualistów. Intelektualiści komunistyczni zorganizowali kongres w Paryżu (1935), Barcelonie i Madrycie (1937), Wrocławiu (1948). Antykomuniści w Berlinie Zachodnim przygotowali kongres w 1950 roku – za: Cz. Madajczyk, *Klerk czyli intelektualista zaangażowany?*, Poznań 1999, s. 344–345.

¹² Cz. Miłosz, *Na zjeździe antyfaszystów*, dz. cyt., s. 119.

¹³ A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, Warszawa 2001, s. 338.

¹⁴ „Analiza listy uczestników obrad narzuca wnioski o wyraźnej nadreprezentacji delegacji francuskiej (23), niemieckiej (16), radzieckiej (15), brak przedstawicieli polskich (poza niejakim Samuelem Schneidermannem, reprezentującym literaturę jidysz), Czechosłowacji i Węgier. Niektóre kraje reprezentowane były przez kilku (Wielka Brytania – czworo, Dania – dwoje) lub jednego kandydata (np. Australia, Belgia, Holandia, USA, Hiszpania)” – K. Jedynakiewicz, *Literatura przeciw faszyzmowi i wojnie. Z historii I Kongresu Pisarzy w Obronie Pokoju i Kultury w Paryżu (21–25. VI. 1935)*, „Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku” 2001, nr 2, s. 51.

¹⁵ Miłosz po uzyskaniu magisterium z prawa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej przebywał w Paryżu przez rok (od jesieni 1934 roku).

¹⁶ Za: Cz. Madajczyk, dz. cyt., s. 345.

¹⁷ K. Jedynakiewicz, dz. cyt., s. 48.

¹⁸ Cz. Madajczyk, dz. cyt., s. 346.

¹⁹ K. Jedynakiewicz, dz. cyt., s. 48.

²⁰ Cz. Miłosz, *Na zjeździe antyfaszystów*, dz. cyt., s. 118.

jak dodawał pisarz, kongres skupił „wszystkie niemal popularne dzisiaj w świecie nazwiska”²¹. Honorowe przewodnictwo objął Romain Rolland, który, dość nieoczekiwanie, w czasie kongresu odbywał podróż po Związku Radzieckim. Choć jako ideowe filary tego przedsięwzięcia wskazuje się André Malrauxa i André Gide’a²². Obrady otworzyło wystąpienie Gide’a. Wśród prelegentów znaleźli się liberalni pisarze angielscy: Edward Forster i Aldous Huxley. Spośród pisarzy niemieckich między innymi: Heinrich i Klaus Mannowie, Egon Erwin Kisch, Robert Musil, Bertolt Brecht. Na czoło delegacji francuskiej wysuwali się Louis Aragon, Julien Benda, André Breton.

Dla podkreślenia trafności opinii Miłosza o charakterze paryskiego zjazdu można dodać fakt, że na początku 1935 roku Henri Barbusse opracował manifest kongresu, który wzbudził sprzeciw Heinricha Mana i Romaine’a Rolanda. Pojawiły się w nim bowiem nawoływania do wspierania „najważniejszego eksperymentu stulecia – państwa radzieckiego”²³. Wersję mniej upolitycznioną przygotował Richard Bloch, określając jako cel spotkania wypracowanie metod i sposobów obrony kultury oraz omówienie warunków twórczości literackiej i stosunku pisarza do czytelnika. Pięciodniowe debaty toczyły się w dwóch głównych blokach problemowych: stosunek literatury do współczesnych problemów oraz kwestia zagrożeń dla pokoju i kultury ze strony narastającego faszyzmu. W debacie nad zadaniami dla współczesnej literatury i relacjami twórca a społeczeństwo postulowano „utworzenie frontu jedności z proletariatem”²⁴. Bloch przestrzegał przed dążnością do absolutnej autonomii i niezależności świata literackiego. Louis Aragon w ostrych słowach krytykował surrealistów za „uleganie halucynacjom bólu i cierpienia, zamiast skupienia uwagi na rzeczywistych problemach społecznych”²⁵. Heinrich Mann w swoim referacie, domagając się prawa wolności myślenia i działania zgodnie z własnymi przekonaniem, wskazywał jako wzór wśród polityków Clemenceau, Lenina i Masaryka. Wśród zgromadzonych w Paryżu obrońców pokoju i kultury uwagę Miłosza zwrócił siedzący

[...] w kątku ze sceptycznym i uprzejmym uśmiechem, miły, szczupły, starszy chłopak w wielkich okularach; mówił pięknym francuskim akcentem, ale nie bronił kultury, nie napał na faszyzm, nawet ani razu pięścią w stół nie wyrzwał. Mówił o wpływie pisarza na społeczeństwo, o tym, że ludzkość kształtuje siebie na wzór ulubionych bohaterów każdej epoki, których później porzuca, że istnieje przypływ i odpływ w tej maskowej zabawie rodzaju ludzkiego, zbyt słabego, aby mógł żyć bez masek, dostarczanych przez pisarzy. I dziwnie Huxley zakończył swoje przemówienie, dziwnie jak na kongres ludzi «przekonanych». Pytanie, na które powinniśmy próbować dać odpowiedź, tak się przedstawia: czy pisarze wywierają większy wpływ w państwach «totalnych» niż w innych krajach? Moim zdaniem, czynnikiem decydującym w propagandzie «totalnej» nie jest to, co napisane, ale to, czego nie napisano. Na

²¹ Tamże.

²² W 1934 roku A. Malraux uczestniczył w I Kongresie Pisarzy Radzieckich. W tymże roku wspólnie z A. Gidem zabiegali o uwolnienie Geogriego Dymitrowa oskarżonego o podpalenie Reichstagu.

²³ Za: K. Jedyńakiewicz, dz. cyt., s. 50.

²⁴ K. Jedyńakiewicz, dz. cyt., s. 52.

²⁵ K. Jedyńakiewicz, dz. cyt., s. 52.

opinię publiczną mniejszy wpływ wywierają mowy, książki i artykuły urzędowych propagatorów niż zupełna cisza, jaka otacza całe kategorie faktów i idei. Nadmiar propagandy pozytywnej może zdziałać coś przeciwnego swojemu własnemu celowi, wytwarzając nudę i zniechęcenie u tych, do których się zwraca²⁶.

Z biografii Roberta Musila napisanej przez Karla Corina²⁷ wynika, że nie wszyscy prelegenci zdawali sobie sprawę, iż kongres jest akcją agitacyjną komunistów. Autor *Człowieka bez właściwości*, nie będąc tego świadomym, wygłosił przemówienie, w którym bronił indywidualizmu artysty, przestrzegał zarazem przed zalewającym Europę kolektywizmem, czym wzbudził ogólny sprzeciw. A jego wystąpienie zostało wygwizdane, nie tego bowiem oczekiwali organizatorzy²⁸.

Rysująca się złożoność zaangażowania pisarzy w „obronę kultury” pozwala wyraźniej zobaczyć przenikliwość i rozeznanie w mechanizmach zniewalania umysłów przez młodego Czesława Miłosza, zaledwie dwudziestoczterolatka. Przygotowana przez niego relacja nie pozostawia złudzeń co do faktycznych intencji paryskiego kongresu. I jak podsumowywał, „[t]aki to był kongres: dużo dymu, rezolucji, uchwał, okłasków; wybuchy magnezji raz po raz oślepiały, a gorąco gnębiło. Dla tych, co ani w komunizmie, ani w żadnej z form państwa totalnego nie znajdują ratunku dla współczesnego świata ni podwalin istotnej kultury – był jeszcze jedną chwilą gorzkiego namysłu”²⁹.

Głos ten pozostał jednak całkowicie odosobniony. Bo przecież zwoływanie kolejnych międzynarodowych kongresów w Barcelonie i Madrycie (1937), Wrocławiu (1948) świadczy raczej, iż w opinii ich inicjatorów działanie agitacyjne od hasłem „obrony kultury” przynosi oczekiwane efekty.

BIBLIOGRAFIA

- Giedroyc J., Miłosz Cz., *Listy 1952–1963*, oprac. i wstępem opatrzył M. Kornat, Warszawa 2008.
- Kosińska A., *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*, Kraków–Warszawa 2009.
- Madajczyk Cz., *Klerk czyli intelektualista zaangażowany?*, Poznań 1999.
- Miłosz Cz., *Historia literatury polskiej*, przekład M. Tarnowska, Kraków, wyd. pierwsze 1998, wyd. drugie 2010.
- Miłosz Cz., *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, zebrała i oprac. A. Stawiarska, Kraków 2003.

²⁶ Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 118–119.

²⁷ K. Corino, *Robert Musil. Eine Biographie*, Rowohlt, Reinbek bei Hamburg 2003.

²⁸ Patrz A. Zagajewski, *Lekka przesada*, Kraków 2011, s. 6–7.

²⁹ Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 120.

Słonimski A., *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, Warszawa 2001.

Tosza B., *Pisane na stronie*, Lublin 2007.

Czarodziejska góra. Amerykański portret Czesława Miłosza, reżyseria: M. Zmarz-Koczanowicz, scenariusz: A. Franaszek, J. Illg.

Czasopisma:

Notatnik, „Tygodnik Powszechny”, nr 41, 12.10.1997.

Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego „Kontrapunkt”, nr 11, 26.11.2000 (dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 26.11.2000, nr 48).

„Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku” 2001, nr 2, s. 51.